

NIEZNANY POPRZEDNIK HENRYKA SIENKIEWICZA

JERZY WEINBERG*

Profesorowi Samuelowi Sandlerowi

Wyznawał na początku 1893 roku rychły autor *Quo vadis* swojej niefortunnej narzeczonej – Marii Romanowskiej: „Napiszę dla ciebie dzieło, które zadziwi cały świat”¹. *Quo vadis* istotnie stało się wkrótce największym obok *Pana Tadeusza* bestsellerem literatury polskiej, bo nawet *Trylogia* – z racji światowego rozgłosu powieści rzymskiej – nie była w stanie takiej pozycji osiągnąć.

Podobnie Henryk Siemiradzki, niemały – jak wiadomo – mając udział w narodzinach pomysłu powieści o czasach Nerona², nigdy by za granicą nie zyskał większej niż Jan Matejko sławy, gdyby malował sceny z historii Polski. Przywołane przed chwilą, zapowiadające wielką powieść, słowa autora *Quo vadis* łatwo skojarzyć z triumfalnym Mickiewiczowskim wyznaniem wyrażonym podczas pracy nad *Panem Tadeuszem*: „już ukropiłem tysiąc wierszy”.

Dnia 25 marca 1874 roku pisał znakomity twórca *Pochodni Nerona* do Wincentego Rapackiego:

[...] Na usprawiedliwienie mego milczenia powiem Ci tylko, iż znaczna część winy spada na czarną duszę Nerona: tyle mi on krwi napsuł, tak mi nie dawał wypoczynku, że trudno mi było znaleźć chwilę wolną do pogadanki z Tobą. [...]³

Wielki obraz Siemiradzkiego niezadługo już zaczął w współczesnych rywalizować z Matejkowskim *Grunwaldem* –

Treść obrazu, pomimo takiej ilości nagromadzonych osób, bardzo zrozumiała. Na lewo przepyszny architekturą „Złoty dom” Nerona, ze schodów znoszą cezara w lektyce żółto ubrani murzyni; na prawo u stóp pałacu w ogrodzie, cały szereg wbitych w ziemię pali, u których wierzchołków przywiązani są męczennicy chrześcijańscy, owinięci słomą polaną smołą i girlandami z gałęzi z drzew iglicowych. Na dole niewolnicy z ogniem czekają znaku, by zapalić te żyjące pochodnie⁴.

* Jerzy Weinberg, magister, em. starszy kustosz, Muzeum Historii Miasta, Łódź.

¹ T. Żab ski, *Wstęp* [w:] H. Sienkiewicz, *Quo vadis. Powieść z czasów Nerona*, BN I, 298, Wrocław–Warszawa–Kraków [2002], s. XIV.

² Tamże, s. XIV–XV, LI.

³ Zob. J. Dużyk, *Siemiradzki. Opowieść biograficzna*, [Warszawa 1986], s. 253; tenże, *Dzieje „Pochodni Nerona” (z listów Henryka Siemiradzkiego)*, „Życie Literackie” 1979, nr 46.

⁴ S. R. Lewandowski, *Henryk Siemiradzki*, wyd. II, Warszawa–Kraków 1911, s. 50.

W krótszym też niż *Pan Tadeusz* czasie „zabłądził pod strzechy”:

Przejazd Siemiradzkiego, pisze *Czas*, przez tę część naszego kraju, która prowadzi do Zakopanego, wywołał wielki ruch umysłów w całej okolicy i objawy rzeczywistej i prawdziwie ogólnej sympatii dla wspaniałomyślnego ofiarodawcy Krakowowi *Świeczników chrześcijaństwa*. [...] Dowiedzieliśmy się, że księża z amfony, po darze Siemiradzkiego, tłumaczyli ludowi symboliczne znaczenie *Świeczników chrześcijaństwa* i lud tym sposobem dowiedział się o imieniu Siemiradzkiego, tak już popularnem w całej Europie⁵.

Rozpoczęty w 1874, a ukończony w 1876 roku, obraz Siemiradzkiego poprzedził o lat 22 ukończoną w 1896 roku powieść Sienkiewicza. Oba wielkie – i od razu powszechnie uznane – dzieła miały szerokie zaplecze historyczne w postaci źródeł starożytnych, oraz literackie w postaci rozlicznych utworów beletrystycznych, zwłaszcza obcych, pośród zaś rodzimych dużą rolę odegrały dwie powieści Józefa I. Kraszewskiego – *Caprea i Roma* z 1859 i *Rzym za Nerona* z 1865 roku⁶. Ponadto Sienkiewicz miał już za sobą nowelę z roku 1892 – *Pójdźmy za Nim*, inspirowaną w znacznej mierze słynnym *Ben Hurem* Lewisa Wallace’a⁷.

Prawdopodobnie nie ocalały listy Sienkiewicza do Siemiradzkiego, a że korespondencja taka istniała – świadczą wypowiedzi malarza⁸. Nie sposób zatem ustalić, czy Sienkiewiczowi znana była zagadkowa po dziś dzień tragedia *Nero czyli wielcy bohaterzy* podpisana pseudonimem *Nieznany*⁹. Jeden rok wcześniej ukazały się wyszłe spod pióra tego samego autora *Poezyje przez Nieznanego*¹⁰, gdzie m.in. znalazła się tragedia *Anhelli* (sic!) czyli *walka niewolników*, której fabuła dzieje się w jakiejś nieokreślonej epoce. Ówże autor pozostawił jeszcze *Dumki i dumy* Marija od Siona [pseudonim]¹¹, oraz – podpisane prawdziwym nazwiskiem – dwie rozprawki filozoficzno-przyrodnicze¹².

Jednakże ocalał w klocku introligatorskim autorski egzemplarz tragedii o Neronie, oprawiony tam razem z *Poezjami* i rozprawkami, z rękopiśmienną dedykacją na pierwszej stronie karty tytułowej: *Henrykowi Siemiradzkiemu poświęca autor* – przepisaną z egzemplarza ofiarowanego malarzowi; na drugiej stronie karty tytułowej przepisany z oryginału tą samą ręką i tym samym atramentem list dziękczynny malarza:

Rzym 14 listop. 880 r. Z prawdziwą wdzięcznością przyjmuję ofiarowany mi zaszczyt – dedykacją pańskiego „Nerona”. – Czerpaliśmy z jednego źródła, wspólne mamy ideały, to też pochlebiam sobie, iż przez wzgląd na to duchowe pokrewieństwo, zechce z czasem „Nieznany” odsonić przedemną przyłbicę. Nim to nastąpi, niech Nieznany przyjmie, z uściśnieniem dłoni, życzenia,

⁵ „Przegląd Lwowski”, R. X – 1880, T. XX, Z. 17, *Kronika*, s. 269.

⁶ Zob. T. Żab ski, *Wstęp*, jw., s. LX–LXII.

⁷ Zob. tamże, s. VII–VIII, XI.

⁸ Zob. J. Dużyk, *Siemiradzki*, jw., s. 465.

⁹ Lwów 1880. [Z drukarni Instytutu Staropigiańskiego, pod zarządkiem Stefana Huczковского. Nakładem Autora].

¹⁰ Nakładem Autora. Lwów. Z drukarni Instytutu Staropigiańskiego, pod zarządkiem Stefana Huczковского, 1879.

¹¹ Lwów 1881.

¹² *Aforyzmy na tle przyrody*. Skreślił M[odest] Humiecki Dr Med. i Chir. Mag. p.i prak. lekarz w Krośnie, Lwów 1877; *Darwinizm*. Skreślił Dr. M[odest] Humiecki, Lwów 1878.

a bardziej i przepowiednią – aby swój skromny pseudonim zmienił, jak najrychlej, na „Znany” – i to nie tylko dla garstki znajomych – ale dla całego narodu. Z głębokim szacunkiem Henryk Siemiradzki.

Niezwykły ten list jest też niezwykle cennym – i jedynym jak dotąd – świadectwem, iż wielkiemu malarzowi z Rzymu znana była – choć jej autor pozostawał anonimowy – tragedia o Neronie świadomego swojej mizernej kondycji *poety minorum gentium* z zabitego deskami od świata Krosna. Dopuszczalny zatem mógłby być domysł, iż Sienkiewicz podczas jakiejś rozmowy w Rzymie¹³, czy może jednak korespondencyjnie, został o niej przez Siemiradzkiego powiadomiony.

Kim był Modest Humiecki? Wiadomo już, że był lekarzem w Krośnie¹⁴; daty jego życia podane przez oficjalne źródło są niezbyt ściśle: ok.1841–1899¹⁵, a zgodne z prawdą: 3 kwietnia 1842 – 9 grudnia 1899; pochowany został w należącej do niego niedalekiej od Krosna wsi Rzepnik; był grekokatolikiem, w latach 1883–1887 sprawował urząd burmistrza Krosna¹⁶.

Drugie oficjalne źródło notuje innych Humieckich, żyjących w czasach dawnej Rzeczypospolitej: Andrzeja (ok. 1540–1606) – kupca warszawskiego z drobnej szlachty mazowieckiej; Józefa h. Junosza (zm. 1765) – kasztelana kamienieckiego; Stefana (zm. 1736) – wojewodę podolskiego; Wojciecha h. Junosza (zm. 1672) – chorążego podolskiego¹⁷. Czy autor tragedii o Neronie wywodził się od któregoś z nich – trudno byłoby orzec, mając do dyspozycji tak skąpe informacje o jego biografii.

Jej resztę dopowiadają ułamkowo wspomniane już dedykacje rękopiśmienne na zachowanych w klocku egzemplarzach obu rozprawek; oto one:

*Wielmożnemu Panu T. Prylińskiemu na pamiątkę spędzonych chwil w Krośnie obok pięknego dzieła sztuki pochodzącego z XIV. wieku, kościoła OO. Franciszkanów. Krosno 6 października 884*¹⁸.

Jest to świadectwo iż poeta czuł się na piękno dawnych zabytków sztuki i mocno zarazem przywiązany do swojego miasta. I dedykacja druga:

Wielmożnej Pannie Walentynie Antoniewicz [ten fragment dedykacji drukowany – przyp. wł., J.W.] (później) mojej najdroższej żonie zmarłej 17/10 83 w Krośnie, pochowanej w Zręcinie, obok grobu swojego Ojca Dobrodzieja Ignacego Łukasiewicza – z Chorkówki, który ją przybrał za córkę w 3cim roku życia. Ojciec jej, Antoniewicz, zmarły w Paryżu na emigracji, który w 863 wystąpił

¹³ Zob. przyp. 2; z porównania rękopiśmiennych dedykacji na zachowanych w klocku egzemplarzach obu rozprawek z dedykacją na egzemplarzu tragedii o Neronie wynika, iż jej autorem jest też Modest Humiecki, co potwierdza *Słownik pseudonimów* – zob. przyp. 15; jest on także autorem nie notowanego nigdzie wspomnianego tomu *Poezyi*, co z kolei potwierdza obecność tegoż w klocku.

¹⁴ Zob. przyp. 12.

¹⁵ *Słownik pseudonimów pisarzy polskich XV w. – 1970 r.*, Wrocław–Warszawa–Kraków [1996], T. IV, s. 236; tu podane inne formy nazwiska: Humeckij, Gumiecki.

¹⁶ Podziękowanie za informację zechce przyjąć Pan Kustosz Andrzej Kosiek z Muzeum Podkarpackiego w Krośnie.

¹⁷ *Polski Słownik Biograficzny*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1962–1964, T. X, s. 100–103.

¹⁸ *Aforyzmy na tle przyrody* – zob. przyp. 12.

z armii rosyjskiej i brał udział w powstaniu wspólnie ze Sierakowskim i siedział w Krakowie w cytadeli – z tąd uciekł do Paryża – i tam zmarł na emigracji jako dyrektor szkoły wydziałowej¹⁹.

Co mogło skłonić *Nieznanego*, prowincjonalnego poetę – grekokatolika, do podjęcia – w 4 lata po wielkim obrazie Siemiradzkiego, a 16 lat przed wielką powieścią Sienkiewicza – tego samego, „łacińskiego” przecież tematu? Otóż:

W pierwszych dniach października r. 1879 obchodzono w Krakowie uroczyste poświęcenie nowo-wbudowanego gmachu, a zabytku jeszcze z czasów Kazimierza Wielkiego, t.zw. „Sukiennic”. Z uroczystością tą połączono i jubileusz literacki Kraszewskiego. Zjazd był ogromny, [...] W dniu 5-ym października, o 2-ej po południu, odbyła się w hotelu „Victoria”, przy ulicy Św. Anny, uczta na cześć jubilate. [...] Obok Kraszewskiego siedzieli: z jednej strony August Cieszkowski, z drugiej przybyły z Rzymu Henryk Siemiradzki. [...] Dziękując za toast wzniesiony na jego cześć, malarz powiedział: „Podziękować pragnę maleńkim czynem. Ponieważ pan prezydent był tyle łaskaw, że odstąpił mi jedną ścianę w sukiennicach, przeto zawieszę na niej moje *Pochodnie Nerona*, ofiarując je krajowi z tem przeznaczeniem, aby w Sukiennicach były umieszczone²⁰.

Można by tu przyjąć dość ryzykowną, aczkolwiek nie ze wszystkim pozba-wioną cech prawdopodobieństwa hipotezę, iż *Nieznany* przybył wówczas z pobliskiego Krosna – skoro z dalekiego Rzymu przybył Siemiradzki! – do Krakowa i tu zetknął się – jeżeli nie z *Pochodniami Nerona* to z samym malarzem. Wów-czas też – pod presją wielkiego wrażenia może w Krakowie, a może po powrocie do Krosna – powziął pomysł napisania tragedii o Neronie i ofiarowania malarzowi egzemplarza z dedykacją. Siemiradzki zdążyłby 14 listopada 1880 roku podziękować mu listem z Rzymu.

Zadowolając się z konieczności taką hipotezą – trzeba stwierdzić rzecz pewną tym razem, iż istnieje więź, łącząca wyraźnie obraz Siemiradzkiego, tragedię Humieckiego i powieść Sienkiewicza²¹. To wspólnota żywiołu ognia, który pali ży-wych ludzi. Takie sceny u *Nieznanego* – jedne z najmocniejszych – nie ustępują pod względem siły wyrazu ani Siemiradzkiemu ani Sienkiewiczowi:

- Lanista:* Ta straszna walka dziasiaj twém zwycięztwem będzie!
Lecz aby świetniej twoja jaśniała moc święta,
W trojakim krwawą walkę stoczmy obrzędzie:
Oto chrześcijan na trzy podzielim tabory:
Jednych za cel swój wezmą dzielne gladyjatory,
Na drugich rozbewstwione wypuścim zwiérzeta,
A trzecich płomień ognia niszczący ogarnie –
Niechaj świecą przed tobą wspaniałe pochodnie
Świadcząc, że ten, co takie wyprawia męczarnie,
Wszeczmocnym być musi! – O! oświecą cię godnie!
- Augur:* Tak panie – a gdy będziesz w najwyższym zapale
Tryumfu i zwycięztwa już osiągniesz szczytu
Niszcząc przesąd sumienia: my wobec jasności

¹⁹ *Darwinizm* – zob. przyp. 12.

²⁰ S. R. Lewandowski, *Henryk Siemiradzki*, jw., s. 62; w krakowskim Muzeum Narodowym jest 5 szkiców do *Pochodni Nerona*: nr inw. 310407, 310408, 310409, 310410 i 310428 – zob. *Henryk Siemiradzki 1843–1902. Obrazy i rysunki ze zbiorów polskich*. Katalog Muzeum Sztuki w Łodzi nr 10/68. Grudzień 1968–Styczeń 1969. *Rysunki i studia*, poz. 6–10.

²¹ Henryk Sienkiewicz, *Quo vadis* [...], jw., T. III, S. 611–617.

Tych pochodni, co płoną twojej boskiej chwale –
 Bogiem cię powitamy i twojej boskości
 Zakon przyjmujemy nowy – tyś panem jest bytu!²² [...]

Tigellinus: Tak! – dalej do płomieni! – niech świecą pochodnie,
 Co słońca jasne lice zawstydzą swym blaskiem!
 A gdy się już zapalą – to z jękiem i trzaskiem,
 Jakby się świata życie kończyło i zbrodnie –
 Takięj muzyki Rzymu nie słyszało ucho!
 A skoro te pochodnie już będą po zgonie,
 Będzie jak po zwycięztwie i pusto i głucho –
 I jedno będzie słońce: bóg-nero na tronie!
 Dalej palić tych ludzi na rozkaz cezara!
 Niech tryumfuje nero-bóg i jego wiara! (*wchodzi jeden z katów*).

Kat: Rozkaz spełniony! dzisiaj nie braknie jasności!
 Oto wszystkich chrześcijan namaczano w smołę
 I w słomę obwinęto – tak, że z wnętrza słomy
 Wystaje głowa z włosem, jako knot ruchomy –
 A gdy na czyjś głowie przyświeca łysina –
 Temu panie mistrzowska zrobiona czupryna:
 Oto na głowę koniec wsadziłem z żywicy,
 W którym głowa wygląda, jak rycerz w przyłbicy!
 Potem ich w nieskończonym stawiono półkole –
 Patrz, jak wszystko zwrócone ku twojej godności! (*blask*)
 I oto teraz właśnie, gdy wszystko gotowe,
 Już każdemu z osobna zapalają głowę –
 I te żyjące rzędy wnet płomień obleci,
 I cała przestrzeń rojem pochodni zaświeci! (*blask większy*)
 Patrzcie! pochodnie, jakich świat nie widział jeszcze,
 Płoną wspaniale!... Jęki, jakby głosy wieszczce,
 Wielkość głoszą Nerona! – Wobec twych płomieni
 Cezarze! słońce gaśnie – jowisz się rumieni!...²³

Czy zatem można by sobie wyobrazić bardziej przejmujący i lepiej poetycko zrobiony komentarz do obrazu Siemiradzkiego? Pokrewieństwo tragedii Humieckiego z kręgiem gotyckich powieści grozy aż nazbyt tu widoczne.

Grozę ognistego żywiołu z wielką ekspresją oddaje fragment powieści, której fabuła rozgrywa się w Egipcie pierwszych wieków chrześcijaństwa:

– Skoro się zbliżyłem, płomienie zewsząd w zdłuż i w szerz się dobywały, a widok iaki się mi teraz przedstawił, byłby zatrwożył umysł, więcéy nawet od mego z niebezpieczeństwem oswoiony. – Przedemną bowiem leżało, ciągnąc przez całą drogę którą miałem przebydź, gęste zarośle z nayspalniejszych drzew Egiptu, tamarindów, świerków i Arabskich drzew gumowych. Około ich pniów, gałęzi, kręciły się węże ogniste, które wiiąc się jak strzały tak szybko z iednéy gałęzi na drugą i płomieniem rzygaiąc, drzewo po drzewie pożarowi oddawały. – Tak się w rzeczy saméy rozszerzył, iak pożar trzciny w Etiopii, którego łona w nocy daleko odległe katarakty Nilu oświeca. [...] Z razu, iakby moja obecność żywiołowi nowe życie nadała, rozszerzał się zewsząd gwałtowniey. Drzewa topiły się, tworząc sklepienie nademną, a węże które sykaiąc z palących się gałęzi wiślały, zionęły gdym przechodził potok iskier na mą głowę. [...] – Wązkie przeyscie które tak szybko

²² A. III, s. 31.

²³ Por. J. Słowacki, *Sen srebrny Salomei*, A. V, 113–125.

przebyłem, zamknęło się całkiem za mną, i gdy się obejrzałem aby zobaczyć przebyłą próbę ogniową, postrzegłem, że cały lasek już tylko jednym był płomieniem²⁴.

„Czarna dusza Nerona” – według słów Siemiradzkiego²⁵, najdobitniej została oddana już na początku tragedii Humieckiego:

Anicet: Sztandar zwycięstwa składam – u twoich podnóży! –
 Agryppina – już – milczy!... *Nero:* Ha! dreszcz szpiki mrozi!...
 Matka!... Coś uczynił!... Tak – spełniłeś rozkazy!...
 Uwolniłeś mię... jestem wolny od zarazy,
 Co tak jadłem złośliwym toczyła w mej duszy...
 O! powiedz – czy bez wielkich skończyła katuszy?

Anicet: Śliczne masz serce panie – więc słuchaj powieści:
 Gdy mię ujrzała, skróś ją strach przejął niewieści,
 Lecz gdy znów do jój duszy powróciło męztwo,
 Rzekła z gniewem – targając szatę z swego łona:
 „Największym mojim grzéchem, żem na świat Nerona
 Wydała” – – pchnąłem sztylet – – i życie ustało!...
 (z *nieczystym uśmiechem*): Oglądałem jój postać – co za piękne ciało!...²⁶

Równocześnie z tragedią Humieckiego o Neronie, w tym samym bowiem 1880 roku, ukazał się we Lwowie – *Przedstawiony w czterechsetną rocznicę śmierci Długosza – Obraz historyczny Józefa Szujskiego Długosz i Kallimach*. Tak pod względem dramaturgii jak wierszowania 5-aktowa tragedia Humieckiego o Neronie – wcale udatnie złożona regularnym z maleńkimi odstępstwami 13-zgłoskowcem (7+6) – doskonale wyrównuje utworowi galicyjskiego koryfeusza dramatu historycznego, a mimo to – zastanowić się trzeba, dlaczego? – nie została zauważona przez ówczesne czołowe czasopisma krajowe; nie odnotowała tragedii o Neronie ani jedna recenzja czy choćby tylko wzmianka we wszędowścibskim, ultrakatolickim „Przeglądzie Lwowskim”, w starającym się ogarnąć wszystkie wydarzenia literackie krakowskim „Przeglądzie Polskim”, w skrupulatnej „Bibliotece Warszawskiej”. Czyżby dopiero dzisiaj przychodziło osądzić, że *Nieznany* przecież w rzeczywistości ówczesnie kontynuował w poezji polskiej dobrą tradycję autora *Pieśni do Shanar Doliny* – Tymka Padurry?

Jest niejaki podobieństwo pomiędzy Modestem Humieckim a niewiele więcej od niego znanym Stanisławem Rzewuskim:

Stanisław Rzewuski, chociaż żył w dwu następujących po sobie epokach, pozytywizmu i Młodej Polski, nie należał ani do jednej, ani do drugiej z racji przynależności faktycznej, nie formalnej, do innego kraju. Jego twórczość dramatyczna – najciekawsza w całym dorobku – znajdowała się na uboczu naszej emigracji paryskiej, ale nie Paryża w ogóle, miała charakter efemerydy, nie odegrała żadnej roli w kraju²⁷.

²⁴ *Epikureyzyk*. Powieść Tomasza Moore przełożona z Angielskiego przez Karola Forster. W Warszawie [...] 1829, s. 74–76.

²⁵ Zob. przyp. 3.

²⁶ A. I, O. 2, s. 11–12.

²⁷ J. Weinberg, *Stanisław Rzewuski i dramat jego o Don Juanie* [w:] *Dzieło literackie i książka w kulturze*. Studia i szkice ofiarowane Profesor Renardzie Ociecek w czterdziestolecie pracy naukowej i dydaktycznej. Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach nr 2050, Katowice 2002, s. 185.

Do najlepszych partii tragedii *Nieznanego* o Neronie należy opis dzikich zwierząt:

Nero: Patrzcie! patrzcie jak jęzą lwy grzywę wspaniałą...
 Oczy ich sypią iskry – a paszcza rozwarta
 Błyska klów szeregami, co jak przednia warta
 Postrach sieje dokoła, niczém siłą całą
 Uderzą wojska! – już się podniosły – już kroczą...
 A tam tygrysy pełzną, jako węże z dziury
 Rysując ślad na piasku – wiją się ogony
 Zdradzając radość – z łapy wylażą pazury –
 Morda błyska językiem, nim się w krwi zamoczy –
 Z boku tworzą pantery czarne legijony –
 O widok nad widoki! – ta piękna zabawa
 Więcej wart, niż na polu marsa walka krwawa!...²⁸

W części finałowej poeta aż nazbyt wyraziście naśladuje finał *Nie-Boskiej komedii*, w usta bowiem Neroną włożył słowa Pankracego, będące echem Juliana Apostaty: „Galilae vicisti!” –

Nero: Dobijcie mię! dobijcie!... *Mąż nieznany:* Lecz których męczyłeś,
 Teraz tobie zwiastuję od nich – przebaczenie!... (*śpiów chrześcijan*).
Nero: Precz – odemnie – dobijcie – ach – ach zwy-cię-ży-leś!!
 (*umięra – odchodzi powoli Mąż nieznany*)²⁹

Odnaczając się dobrym wierszem i dobrą dramaturgią – a to są walory sceniczne – mogłaby tragedia Humieckiego o Neronie z powodzeniem dostąpić zaszczytu wystawienia na deskach teatru. *Bezimienny* poeta tyle już przeszedł u potomnych prób poniżenia, iż zapewne nie poczytałby sobie za ujmę takiego dla *Nieznanego* poety honoru. *Nieznanemu* poecie tym może sposobem udałoby się wreszcie, w 125 lat bez mała po pięknym liście doń Siemiradzkiego, wypełnić zawarte tam życzenie, aby stał się jak najrychlej *Znanym* dla całego narodu.

²⁸ A. III, s. 34.

²⁹ A. V, s. 52.